

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnośnikiem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,34 zł, kwartalnie 4,02 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, Rynek 14. Telefon 126.
Ogłoszenia 10 groszy wiersz milim., na stronie 5 łam. Reklamy na stronie 3 łam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 22.

Wągrowiec, niedziela dnia 23 lutego 1930 r.

Rok V.

Zabijanie ducha

Pośród różnorodnych „tygodni”, urządzanych dla popierania, krzewienia i propagandowego głoszenia pięknych zamierzeń i idei, przeżywamy obecnie „Tydzień przeciwgruźliczy”, poświęcony szlachetnej myśli uświadamiania najszerzych warstw społeczeństwa o strasznym spustoszeniu, jakie w narodzie naszym szerzy najokropniejsza z chorób, gruźlica. Tydzień ten ma nam nie tylko jasno stawiać przed oczy niszczący wpływ tej podstępnej choroby, ma nam nietylko przedstawić, w jakim nasileniu dziesiątkuje ona naszą ludność wogóle, a kadry naszej młodzieży w szczególności, ale ma nam dać pozytywne wskazania i pouczenia, w jaki sposób leczyć się należy z początków tego prawdziwego nieszczęścia, nade wszystko zaś, jakie stosować środki, jak wykonywać najprostsze przykazania higieny, jak sobie unormować i ustalić tryb życia, aby ustrzec siebie i swych najdroższych od tego zdradliwego wroga i nie zapaść na tę potworną chorobę.

I pięknie czynią ci, którzy z takim umiłowaniem pracują nad ostrzeganiem społeczeństwa przed zbyt już jaskrawym niebezpieczeństwem, nad nawoływaniem do powrotu do natury, słońca, wody, powietrza i do wydania bezwzględnej walki lasecznikom gruźliczym, aby, jeżeli już nie unicestwić, to przynajmniej osłabić i wydatnie zmniejszyć ich straszliwe działania. Ludzie ci, pełni ochoty, ofiarności i zapału, spełniają naprawdę rolę dobroczyńców i filantropów społecznych. Z drugiej zaś strony nikogo chyba nie zabraknie, a przynajmniej zabraknąć nie powinno, ktoby tej zbawczej pracy nie przyklasnął, ktoby tych zamierzeń nie poparł i ktoby nie chciał, choć w drobnej mierze, pomagać w ogólnej akcji zwalczania tej powszechnej klęski.

Ale wśród tego ogólnego nastroju nie zapomnijmy i o drugim strasznym bakcylu, który może nie zabija tak radykalnie naszych ciał, ale niemniej okropne spustoszenie sieje w naszych duszach i sercach! To nieszczęsny bakcyl nieszczęsny bakcyl niewiary w państwo, niewiary w nas samych, to ten nieznosny pesymizm sceptycyzm i wszystko ośmieszający sarkazm. Jeżeli te zjawiska są wynikiem osobniczej choroby duszy, głębokich rozczarowań i wstrząsów psychicznych, jeżeli są objawem złego funkcjonowania narządów trawiennych, wtedy możemy je jeszcze tolerować i wyrozumieć. Ale przykre — mało — nieznosnym i poczwarnym staje się, gdy z pesymizmu, ciągłego wątplenia, czarnowidztwa i niewiary robi się system, gdy czyni się z nich przejaw jakiejś rzekomo wyższej organizacji umysłowej, gdy się z tych grzechów duszy stwarza dziwaczne pretensje swego nibyto nadzwyczajnego doświadczenia, a nawet znaczącego przewidywania „groźnej” przyszłości, gdy się nawet z posiadania tych znamion chełpi publicznie, aby wzbudzić dla siebie poważanie i uznanie.

Zapewne, że są w życiu, zwłaszcza dzisiaj, pełnym pośpiechu, gonitwy i wyścigu, niejedne zjawiska i procesy, które nie mogą się podobać ani nikogo nastrojać korzystnie, muszą zatem pobudzać do przykrych refleksyj, aby wywołać zdrowe, konieczne reakcje i odpowiedni odpór. Ale tych zjawisk nie należy upowszechniać, nie należy się ze wszystkim tak lekko i bezkrytycznie załatwiać machnięciem ręki, skrzywieniem ust i wyduchem warg. To nie jest bowiem dowodem ani siły, ani żywotności, ani — co ważniejsze — wielkości rozumu i bystrości zmysłu obserwacyjnego. Przeciwnie, z takiego traktowania spraw można wyczytać tylko słabość woli, w łamaniu się z przeszkodami, ucieczkę od życia i rzeczywistości, chęć zrzucania wszelkiej odpowiedzialności na innych, wreszcie pokrywania swej nieudolności taniemi frazesami o tem, że ci, co działają i wierzą, to tylko niepraktyczni entuzjaści i bujający po obłokach romantycy, o ile jeszcze w dodatku nie — karjerowicze lub afe-rzyści.

I kłębi się w naszym polskim życiu ta niewiara we własne siły i we własne dzieła, szerzy się ta zbiorowa nieufność w naszą polską dzielność i skrzętność, pełni się to jakieś niewolnicze ustykiwanie na naszą rzekomą niezaradność, na

Budżet Rzeszy niemieckiej ma wynosić 11 miliardów marek

Berlin, 20. 2. Nowy preliminarz budżetowy na rok 1930/31 wynosi 11.114 milionów mk. w porównaniu z 10.2 milj. marek w roku ubiegłym. W dziale wydatków budżet obecny przewiduje wzrost o 400 milionów marek w porównaniu

z wydatkami w roku 1929, w tem wydatki na bezrobocie i zapomogi wzrosły o 30 milj. mk., a zapomogi dla inwalidów wojennych o 40 milj. mk. Budżet ministerstwa Reichswery wzrósł o 50 marek i t. p.

20 stopni mrozu w Hiszpanji

Madryt, 20. 2. W całej Hiszpanji panują niezwykle zimna. Na 49 prowincji w 37 temperatur utrzymuje się stale na poziomie lub kilkunastu stopniami poniżej zera. W prowincji Avila od trzech dni panuje mróz 20-stopniowy.

Wskutek zimna i niedostatecznego zabezpieczenia szereg zwierząt domowych padło ofiarą mrozu. Takiego spadku temperatury w Hiszpanji nigdy dotychczas nie notowano.

—o—

Protesty przeciw Sowietom

Nowy Jork, 20. 2. Ogólny ruch protestacyjny przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji Sowieckiej z każdym dniem zyskuje na sile. Nie ma dnia, aby nie powzięto jakiejś nowej rezolucji protestacyjnej, przylaczającej się do

poprzednich analogicznych rezolucyj. Protestują wszyscy: luteranie, żydzi, presbiterianie, etc. etc. nawet zgromadzenia ustawodawcze poszczególnych stanów również uchwalają odpowiednie rezolucje.

—o—

brak energii, przedsiębiorczości i rzutkości w działaniu, skrzeczy to pospolite plotkarstwo w odniesieniu do wszystkich naszych poczyną, mrowi się ten specyficzny powojenny defetyzm, świszczy powszechnie bat samobiczowania się. Toczy dusze nasze ten bakcyl zgorzknienia i przygnębienia i naprawdę, trzebaby obok „Tygodni przeciwgruźliczych” urządzić tygodnie lecznicze celem niszczenia choroby serc i woli, która nurtuje wśród większości społeczeństwa, odbiera mu uśmiech, humor, wesołość i radość życia, konieczne do realnego, prawdziwego udania się wszelkich przedsięwzięć.

Przejdźmy do zjawisk konkretnych! Niedawno szczyliciliśmy się Powszechną Wystawą Krajową, jechaliśmy, by ją podziwiać, by się nią nacieszyć, ale zaledwo ją zamknęto, zapomnieliśmy o głosach, pełnych otuchy i wielkich nadziei na przyszłość i wróciliśmy do zwyczajnego naszego narzekania, utyskiwania, samoderżenia się, beznadziejnego patrzenia na świat i życie. Dowiadujemy się, że zbudowano Nowy Chorzów, wspaniałą fabrykę przetworów azotowych; uśmiechamy się chwilowo, poto tylko, aby popaść za chwilę w apatię i jakiś rozpaczny stan zgryźliwości i czarnowidztwa. Opowiadają nam depesze, że powstaje flota polska handlowa i wojenna; robimy na moment jaśniejszą minę, ale zaraz czoło nasze pokrywa się chmurami i czynimy zastrzeżenie: „Ach, co to wszystko wobec wielkości naszych sąsiadów!” Wiecznie i wszystko nieujący nasz umysł jakoś nie może się połapać, że „nie od razu Kraków zbudowano”. Mówi się o gigantycznych planach naszego Ministerstwa Komunikacji; wnet jednak wtrącamy uwagę: „Et, fantazje!” Słyszmy o przygotowywanych pracach około osuszenia Polesia, by z niego uczynić drugą Danję — aż tu zaraz wyłazi z worka wrzaskliwe sztydo: „A gdzie są na to dolary?” Oczywiście dolary, bo we własny pieniądz nie wierzymy, choćby nam nasi fachowi finansisci po sto razy dziennie powtarzali, że waluta nasza jest muirowana, że ma nadzwyczajnie silne podłoże złota i wysokowartościowych dewiz. Daremnie nawołują oni, że wkłady w dolarach jakiś owczy pęd do obrotów dolarowych, bezzasadny i niczem nieumotywowany, szkodzi wysoce naszej sile kredytowej. Wszystko na nic, nikt z nas nie chce wierzyć tym zapewnieniom, oświadczamy tylko: „Gadaj zdrów, ja mam swój rozum tu” i stukamy mocno palcem w ten nasz rozum.

A niechże kto zacznie mówić o Gdyni, o jej iscie amerykańskim rozwoju! Zaraz go oblewamy zimną wodą. Oto jeden drugiemu szepe z miną wielce znaczącą, że tam coś nie w porządku, że ten i ów z pieniędzmi coś... tego... — uważa pan?” Wystarczy ta lub tej podobna

ploteczka, żeby się nad Gdynią histerycznie rozbeczeć. Wspomni znowu ktoś o pracach elektryfikacji naszego kraju, o świetnym rozwoju naszego lotnictwa, o coraz lepszych aparatach własnej produkcji, kiwamy głową z początku, aby niezwłocznie powiedzieć „tak między nami” do naszego sąsiada: „Boże, jaki on naiwny!” A gdy chcemy się pokrzepić pięknymi sądami nawet zagranicznych znawców o naszej armji, powiadamy zaraz: „Owszem... owszem, gdyby tylko nie ci... pułkownicy!” I tak ciągle i ciągle, wypadki zrządzenia naszego możnaby mnożyć w nieskończoność. Wieczne niezadowolenie, stały nerwowy niepokój, nieustanne wyrzekanie, pasje w wyszukiwaniu dziur na całym, manja prześladowcza ustawicznego dręczenia siebie i innych. Wszystko to usiłuje zaćmić wszelkie jaśniejsze promyczki, które stara się rzucić, jakby na ekran, drobna grupka entuzjastów, ludzi wewnętrznie i duchowo młodych i zdrowych, tych, co umieją wyjawiać z polskiej rzeczywistości prawdziwe światło i blaski.

A już najgorzej wygląda sprawa z temi partjami, które kult niewiary, szerszenia popłochu i straszenia sumienia polskiego obrały sobie za cel i program. Wszystko dla nich jest marnem, złem, nędznem i nikczemnem. Choćby im największy i najpiękniejszy czyn stawić przed oczy, wydrwią go, zlekceważą i wyszydzą, zaszargają w prochu, błocie, wreszcie oplwają i zohydrzą. Niema dla nich żadnej świętości, żadnego piękna, żadnej atrakcji, żadnej wielkości — ba, nawet żadnego dzieła, godnego uwagi lub uznania, co nie wyszło z ich partyjnej kuźni. Oni tylko mają monopol na patryjotyzm, na aktywność, na chwałę tworzenia, na działanie i pomysły. A gdy kto inny działa i tworzy się ośmieli, wołają: „Precz z nim!”, choćby im serce kawałami pod stopy rzucał, choćby im serdeczną krwią z płuc pluł, aby ich przekonać, choćby od pracy, sumienia, zamęczania się w trudzie i udręce trupem padał. Wystarczy, że to nie oni robią, aby myśleć najwznioślejszą, czynnajowocniejszy, uczucienajgorętsze, poryw najszlachetniejszy zdeptać i oplwać. Chodzą nadęci, jak pawie, pyszni jak faraonowie, zarozumiali jak chińscy mandaryni — uprawiając wieczną opozycję i rozkoszując się ciągłą negacją dla czystej negacji.

A tymczasem Polska czeka, czeka i zdumiewa się. I zda się wołać: „Kiedyż wreszcie ci ludzie uwierzą, że ja jestem, że ja krzepnę i potężniej, że ja trwam i trwać będę niezłomnie i mocarnie, że grzechem jest wielkim, nie mieć wiary i wątpić, a już zbrodnią wobec Mnie — tę niewiarę, tę nieufność, ten pesymizm i defetyzm rozsiewać i rozlewać szeroko wśród rodaków — jak najgorszą truciznę?”

Sowiety usiłują przeciwdziałać orędziu Ojca św.

Moskwa, 21. 2. Zapoczątkowana orędziem Ojca św. akcja w kierunku obrony religii wywołała tutaj niezwykle poruszenie. Obecnie robi się wszystko celem wykazania, że antyreligijny ruch sowiecki jest dziełem organizacji prywatnych, a nie rządu sowieckiego. Z inicjatywy Narkomindieła metropolita Sergiusz przyjął korespondentów zagranicznych, którym powtórzył wszystkie swoje pro-sowieckie argumenty. Metropolita Sergiusz specjalnie ostro wystąpił przeciw Ojcu św., którego nazywa wrogiem prawosławia. Na dowód wrogich jakoby nastrojów Watykanu w stosunku do cerkwi prawosławnej, Sergiusz przytoczył fakt rzekomego odebrania

w Polsce w ciągu 1929 r. przez katolików 500 cerkwi prawosławnych.

(Polska odebrała tylko te cerkwie, które ongiś rząd rosyjski przerobił bezprawnie z kościołów katolickich. — Przep. Red.).

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, jaki jest stosunek metropolity do dekretu władz miejskich w Odesie, gdzie zamknięto z urzędu wszystkie cerkwie, metropolita odpowiedział, że o fakcie takim nic mu nie wiadomo. Zniesienie niedziel i świąt kościelnych Sergiusz starał się upozorować słowami Jezusa Chrystusa: „Nie człowiek dla soboty, ale sobota dla człowieka“.

—o—

Zbrodnicza akcja sowiecka

Warszawa, 21. 2. Władze sowieckie w akcji, podjętej przeciwko ostatnim krokom papieża, uciekły się do nowych środków zbrodniczych. Czereszycząka postanowiła wymusić na katolickim duchowieństwie Ukrainy i Białorusi podpisy na specjalnej deklaracji. Tekst tego

czerwonego dokumentu, sfabrykowanego przez G. P. U., zawiera najbezzwzględniejsze ataki na papieża, protestuje przeciwko wystąpieniu papieża w obronę religii. Księża oczywiście odmawiają podpisu i na tem tle dochodzi do nowych represyj przeciwko duchowieństwu.

Wyrok śmierci na 25 rabinów

Warszawa, 21. 2. Żydowski cadyk z Grodziska otrzymał alarmujące wiadomości z Rosji, że w tych dniach ma być wykonany wyrok śmierci na 25 rabinach, oskarżonych o szpiego-

stwo. Rabini podjęli w M. S. Z. kroki w celu interwencji o wstrzymanie egzekucji. Jednocześnie rozesłano depeche do organizacji amerykańskich i całego świata.

Tragiczny wypadek konsula meksykańskiego

Warszawa, 19. 2. Dziś pod Warszawą wydarzyła się katastrofa automobilowa, w której zginęły dwie osoby, a 4 odniosło ciężkie rany. O godz. 9 rano z Warszawy jechał do Wilanowa automobil, należący do konsula meksykańskiego, w którym znajdowali się konsul meksykański Rodriguez Duarte, Brygiewicz honorowy konsul z żoną, brat Brygiewiczowej Gałunos, pani Kamińska i kierowca Ulas. Wskutek szybkiej jazdy na zakręcie szosy automobil uderzył w drzewo, przyczem motor zapalił się i automobil stanął

w płomieniach. Kierowca Ulas poniósł śmierć na miejscu, ciężko rannych pasażerów odwieziono do Warszawy i umieszczono w lecznicy. W godzinach popołudniowych wskutek odniesionych ran zmarł konsul Duarte.

Warszawa, 20. 2. Rząd meksykański zwrócił się wczoraj wieczorem do rządu polskiego z prośbą, aby zwłoki konsula zostały zbalzamowane w Warszawie. Następnie wysłane one będą do Meksyku.

Niezwykły wypadek motocyklisty

Bydgoszcz, 21. 2. Z Mąkowskiej, pow. bydgoskiego donoszą o niezwykłym wypadku, jaki zdarzył się niefortunnemu motocyklicyście. Oto z Dzidna w stronę Koronowa, jechał motocyklem Maksymilian Smukalski, wracając z siostrą swą, i gdy przejeżdżał pod Mąkowskim przez most kolejowy, skierował pojazd tak nie-

szczęśliwie, że spadł z mostu i zawisł na przewodach telegraficznych w wysokości około 5 metrów ponad ziemią. Ciężar motocykla naciskał na druty tak, że motocyklista wraz z maszyną i współpasażerką powoli upadli na ziemię. Smukalski wyszedł z wypadku bez szwanku, natomiast jego siostra odniosła pokaleczenia na głowie.

Nowe sensacje fordowskie

Nowy Jork, 21. 2. Amerykański król przemysłu automobilowego Ford, oświadczył, że zamierza poświęcić resztę życia swojego

i cały majątek na techniczne wykształcenie młodzieży.

—o—

Wypłaty ze skarbu państwa

Warszawa, 21. 2. Skarb państwa wypłacił tytułem odsetek na pożyczki zagraniczne 8 milj. 873 tys. 417 zł, prócz tego na 4-proc. pożyczkę stabilizacyjną 5 milj. 599 tys. 191 zł, na 8-proc. pożyczkę dilonowską 2 milj. 242 tys. 308 zł oraz na dług wobec Włoch 532 tys.

Święto Pułaskiego

Nowy Jork, 21. 2. Rady miejskie 16-tu miast amerykańskich uchwałyły rezolucję, żądającą od Kongresu wydania ustawy o ustanowieniu dnia 11 października każdego roku jako święta imienia Pułaskiego.

—o—

E. Wielowieyska

22

NA ZGLISZCZACH

Powieść z lat ostatnich w dwóch tomach.

(Ciąg dalszy).

Gdy wreszcie przyszły listy, że z Janką do Warszawy zjechał a pani Czarska z Hanią, na Jarzew, drogę do stolicy obróciła — ulegli rodzice prośbom jedynaczki i jechać jej pozwolili.

Zbyt szlachetny był Wiktor Granowski, by względ na orientację odmienne wpłynąć mógł na oziębienie stosunków w rodzinie. Kochał Celinę i dzieci jej. A choć Tadeusza taksował może jako niepraktycznego idealistę a w Zychu pierwiastki rodzica ideologii wy-czuwał — poruszyła go dzielność młodziana i wiara jego gorąca w postulat wyznawane. Nie bronił zatem córce przyjaciela rannego odwiedzić. Oboje z żoną radzi byli nawet, że w Warszawie czas jakiś pod opieką ciotki Czarskiej, siostry Tereni pobędzie. Chcieli by nauki, na wsi przez wojnę utrudnione, kursami specjalnymi uzupełnić mogła — wysoko tam stojącymi podobno.

Stąd, na balkonie owym ukwieconym, w dniu wjazdu legionów, znalazła się Marylinka z Herbutami — w uczuciu jednym zjednoczona.

XII.

Dni kilka gorączkował Zych po uroczystościach. Osłabiony i wyczerpany, z intensywnością zdwojoną wrażenia minione przeżywał. Przyszła reakcja. W lecznicy tydzień znów przeleżał, matki i lekarzy staniem otoczony.

Gdy gorączka opadła, licznie odwiedzać go zaczęli koledzy pułkowi, znajomi. Siostry z Marylinką gości przyjmowały by nie męczyć nadto rekonwalescenta.

Wpadł czasem Romek Czarski, humorem nierównany, konceptami obozowymi syjąc. Jak ryba w wodzie, w żywiole znajdował się swoim. Śnać żołnierka powołaniem mu była i rzemiosłem najmilszem, kiedy do subordynacji nawet nagiąć się potrafił, on — z samowoli i zawadyjactwa głośny w szkołach! Szczęście żołnierskie mu służyło: bagnet ni kula nie tknęły go, choć odwagą celował i w potyczkach napróżd rwał się niecierpliwie.

Uspokojony o syna, z Janką i Olenią wrócił Tadeusz do Różanej, żonę z Halszką zostawiając przy chorym. Od wykładów wolne godziny spędzała Marylinka z nimi.

Wznowiły się pogadanki poufne. Zych opowiadania ilustrował szkicami z albumu podręcznego; odczytywał notatki przy ognisku dorywczo spisywane.

Czasem z Marylinką długie dyskusje wiedli, na temat zawsze drogi. Wspominali rojenia dziecinne. Któż przypuścił, iż tak krwawo i rychło się ziszcza.

— Nie żałuję niczego!... — mówił młodzian z przekonaniem. — Za Polskę się biłem. Byłem ranny... Gdy przezdrowieję, do pułku wracam natychmiast. Legjony, kadry armii polskiej stanowić mają: Armii polskiej... Marylinko!

— I Lech wstąpi do niej gdy podrośnie, — szepnęła promienna.

— Kazik rozżalony był głęboko i długo darować ci nie mógł, żeś go nie powiadomił na czas — ciągnęła. — Potem, granice zamknięto. Markotny, do sanitariuszy warszawskich wstąpił, jak wiesz. Dotąd służy.

Ksiądz ruski oskarżony o zdradę główną

Lwów, 21. 2. Przed sądem przysięgłych stanął wczoraj ksiądz Michał Kuszkiwicz, administrator grecko-katolickiej parafii w Janowie, oskarżony o zdradę główną. Oskarżony w dniu rzymsko-katolickiego święta, dnia 1 listopada 1928 r. urządził żałobne nabożeństwo za poległych w wojnie w latach 1918—1919, poczem udał się w pochodzie na cmentarz, gdzie wygłosił podburzającą mowę. Dnia 6 maja urządził oskarżony drugie nabożeństwo, na którym wygłosił podobne przemówienie. Oskarżony wypiera się winy. Rozprawa rozpisana jest na trzy dni.

Projekt kanału Wisła-Dniestr

Oficjalny dziennik szwedzki w Goeteborgu omawia projekt redaktora „Excelsioru” — Biernackiego o połączeniu Wisły z Dniestrem za pomocą kanału i utworzenia w ten sposób bezpośredniej komunikacji wodnej między państwami północnymi a Bałkanami.

Prasa gdańska omawiając powyższy projekt pisze, że wykonanie tego miałooby olbrzymie znaczenie gospodarcze dla Europy Wschodniej ułatwiając wymianę towarów, produktów rolnych południa z przemysłem skandynawskim i przepowiada wobec tego wielki rozwój portu gdańskiego, zaznaczając, że uskutecznienie tego projektu zależy jednakże od wielu czynników politycznych. W Goeteborgu utworzył się już komitet dla poparcia budowy kanału Wisła-Dniestr.

St. Chojnacki

DIALOG karnawałowy

Ku uwadze Zosi Zglinickiej

I.

— Moja droga — dobrze, że cię spotykam —
— Dlaczego? — Czy się ciebie o mnie pytał? —
— Nie, ani też nie wspominał nawet —
— Mówił tylko, że pójdzie na zabawę —
— Lecz jeszcze nie wie, czy ma pójść z kimś — czysam...
— Nie wspominał... na zabawę... sam... idjota! —
— Czemu tak gniewem się unosisz zioła? —
— Czemu? — bo nie wspominał ni razu o mnie —
— Więc jestem rozczarowana ogromnie —
— Trudno kochana, kiedy już stan jest taki —
— Grosz nie warić są dzisiejsze chłopaki —
— Jacyś dumni — na wszystko z góry patrz —
— Ach, pocóż mamy się martwić i naco? —
— Jedyna nadzieja — to jakiś obcy —
— Bo cóż, ci wszyscy wągrowieccy chłopcy? — —
— Wiesz, nie zależy mi na tem — bynajmniej —
— Lecz o to tylko, — zrozumieć sama chciaj —
— Ze wspomnieć mu o mnie nie było honor —
— Pociesz się, wspominał ciebie profesor — +
— ... Ten stary... fil! fil! — coż on chciał ode mnie? —
— Chyba o nieobecności przyczynie — —
— Tak, tak, tak — powiedziałyśmy żeś chora —
— Hm, bolała mnie wprawdzie głowa wczoraj...
— No i również grało mi trochę w gardle —
— Sądza, jednak, że nie bardzo było źle? —
— Zle? ach, wcale nie było droga nie — nie — —
— Ja tylko matematyki nie lubię...
— Masz rację — to przedmiot trudny szalenie —
— Dobry dla chłopców — lecz pocóż dziewczynie? — —
— Ach, nie wspominał już o tem wcale — —
— Więc jakże się bawisz w tym karnawale? — —
— Wiesz, nie byłam jeszcze na żadnym balu —
— Jaka szkoda — i nie masz wcale żalu? —
— Przyjemna rozrywka w pięknym sezonie —
— Za takimi rozrywkami nie gonie —
— Nie rozumiem — coż lepszego na świecie? —
— ...I jak dodaje uroku kobiecie — —
— Może... lecz czem innym jestem zajęta...
— Wiem, wiem — to szkoda — te wieczory, te pęta...
— Krępują swobodę — uczucia głuszą —
— ...I czasem wyfrunęłoby się dusza...
— Patrz z boku chłopczyk jakiś na nas zerka —
— Zobaczymy go — szybko spojrz do lusterka — —
— Ciąg dalszy nastąpi.

— I nie mógł lepiej wybrać! Zaś, jeśli go nie powiadomił, to z przyczyn ważkich, od woli mej niezależnych. Na chęci mi nie brakło... Znałem jednak zapatrywania rodu Granowskich. Kazik tam skrupulizował się i wahał ze względu tego.

— Ciocia Muszka nie broniłaby mu...

— Niewatpliwie. I wuj Wiesław przejednałby się wkońcu. Nie do mnie przecież należało wzywać go ani rozdwojenie w rodzinie wszczepiać. Starszym od niego. Zresztą w materji tej, tak subtelnej i drażliwej, każdy o sobie stanowić musi. A brakowało mi go ani rozdwojenie w rodzinie wszczepiać. Starszym jego!

...Trzeba bezpośrednio w ogniu bitewnym się znaleźć — na oczy własne karabinem maszynowym widzieć zmiatane szeregi, by poświęcenie heroiczne sanitariuszy ocenić oraz ogrom usług przez nich oddanych! Sanitarjusz zwłaszcza inteligentny i bezinteresowny, ideowo służbę pełniący, ucieczką wprost opatrnościową jest dla żołnierza. Tylko ideowiec pójdzie, podczas huraganu nie milknącego, z narażeniem życia zbierać rannych na pozycjach, najdalej wysuniętych i na brankardach wśród gradu kul ich przenosić...

...Wieluż śmierci oni wyrwali! Wielu, zmarłoby na pobojowisku z ran i krwi upływu, gdyby ich na czas nie opatrzone. I ja, ofiarnikom takim życie zawdzięczam. To bohaterzy, więksi bodaj, od idących na bagnety!... Dumnym z Kazika-druha!

Zwiliżyły się oczy Marylinki.

— A Horochowie? Jakże bolesne, że po stronie tamtej walczą obaj...

Zadumał się Zych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na marginesie.

Zniżka 50 procent czyli Bezczelność niektórych sfer

W „Gazecie Wągrowieckiej” nr. 21 ukazała się notatka p. n. „Rendez-vous sfer towarzyskich” inspirowana przez Komitet zabawowy „zabawy kupieckiej”. W artykule tym czyta urzędnik rzecz niebywałą w swej bezczelności. Oto sfery kupieckie chcą przyjść z pomocą biednym urzędnikom i chcą im umożliwić zetknięcie z „elitą” towarzyską (ach) zniżają ceny biletów dla tych biedaków o 50 proc.

Nie wiem, czy Komitet zabawowy pisząc to czy inspirując był przytomny. Bardzo wątpliwe! Urzędnicy szanujący swoje stanowisko społeczne, chyba nie zniosą podobnej obelgi i wyciągną odpowiednie wnioski i nie pozwolą się obrażać.

Pieniądz nie jest wszystkim na świecie, nie oznacza bynajmniej ani nie charakteryzuje „sfer towarzyskich” a tem bardziej nie daje prawa do poniżenia inteligencji pracującej.

Urzędnik.

KĄCIK HARCERSKI

Z przysp. wojskowego

Dzieje wojny światowej dowiodły, że wśród wielu środków walki jednym z najniebezpieczniejszych, nawet na dalekich tyłach, dla ludności cywilnej walczącego kraju, to środki chemiczne, a między temi gazy bojowe. Broń chemiczna różni się wyraźnie swoim charakterem od innych rodzajów broni, a posługując się środkami chemicznymi, działa w ciągu długiego czasu i uszkadza całe masy. Działając przez dłuższy czas, łatwiej dociera do człowieka i bez przeszkód wywiera swoje zgubne skutki.

Walka chemiczna odbywać się może przy pomocy „gazów bojowych, sztucznych mgieł, oraz środków zapalających”.

Z gazów bojowych najbardziej typowymi są: chlor, fosgen, dwu fosgen, chloropikryna, adamsyt, sternity, luizyt, iperyt, kwas pruski i czad. Wszystkie te gazy dzielą się na 1) lotne, 2) średnio lotne, 3) trwałe. Do gazów lotnych (utrzymują się od 20 minut do jednej godziny) zaliczamy: chlor, fosgen, czad i kwas pruski czyli cyjano wodor.

Do gazów średnio lotnych zaliczamy chloropikrynę, dwu fosgen, bromek benzylu, bromek ksylilu i inne. Te gazy utrzymują się w przestrzeni do kilka godzin.

Do gazów trwałych należą iperyt i luizyt. W terenie mogą się one utrzymać do ośmiu tygodni.

Czas trwania gazów w przestrzeni zależy w wielkiej mierze od warunków atmosferycznych. Silny wiatr usuwa gazy mechanicznie, a opady atmosferyczne rozkładają je i niszczą. Walkę gazową prowadzi się za pomocą fali, wypuszczonej z butli stalowych lub młotaczy min, artyleryjskich pocisków, granatów ręcznych i karabinowych, bomb lotniczych i rozpylaczy.

Dla ludności cywilnej w strefie przyfrontowej fala gazowa przedstawia niebezpieczeństwo, a pędzona wiatrem, sięga nawet do 35 km od miejsca jej wypuszczenia.

Gazy bojowe pod względem działania na organizm ludzki dzielmy na cztery grupy.

I. Gazy trujące: a) kwas pruski, b) czad. Wstępują one w związek chemiczny z krwią w miejsce tlenu i w ten sposób zatrują organizm ludzki.

II. Gazy duszące: a) chlor, b) fosgen, c) dwu-fosgen, d) chloropikryna. Działają one bezpośrednio na organa oddechowe, powodując tem uszkodzenia ich i śmierć wśród objawów uduszenia.

III. Gazy żrąco-parzące: a) iperyt, b) luizyt. Gazy te działają na powierzchnię organizmu, wywołując w ten sposób oparzenia. Dostanie się ich do ocz powoduje ślepotę.

IV. Gazy drażniące: a) adamsyt, b) bromek benzylu, c) bromok ksylilu, d) sternity, e) chloropikryna. Gazy drażniące powodują trawienia, kichania, kaszel i wymioty. Gazy drażniące są o tyle więcej niebezpieczne, iż zmuszają obrońców do zdejmowania masek i urządzeń ochronnych torując temsamem drogę innym gazom.

Z zemsty ścieli 26 słupów telefonicznych

Kościerzyna, 21. 2. W nocy z dnia 15 na 16 bm. nieznanymi sprawcami dokonano zniszczenia linii telefonicznej prowadzącej przez las państwowy od nadleśnictwa w Wawrzowie do dzierżawcy jezior państwowych Jakóba Picherta w Czarlinie. Sprawcy ścieli 26 słupów telefonicznych, pocieli drut na kawałki, i zabrali pewną część haków z izolatorami. Według dotychczasowych dochodzeń czynu tego dokonano z zemsty na dzierżawcy p. Pichercie.

Zbrodnia zwyrodniałej matki

Koluszki, 21. 2. Strasznej zbrodni dopuściła się w Koluszkach na swem nieletnim dziecku własna matka niejaka Łukasikowa. Była ona złą matką i znęcała się nad 2-letnim chłopcem. W ostatnich dniach przestała nawet maleństwo karmić. Wreszcie postanowiła usunąć na zawsze synka. W tym celu pozostawiła dziecko w ciemną noc w polu. Synek był tylko w koszulce. Nazajutrz znaleziono zwłoki dziecka, w którym rozpoznano syna Łukasikowej.

Z życia Powiatowego Oddziału W. T. K. R.

W czwartek, dnia 20 bm. odbyło się walne zebranie prezesów i delegatów Kółek Rolniczych oraz Rady Powiatowego Oddziału W. T. K. R. na powiat Wągrowiec, które zagał prezes pow. kpt. rez. p. Bartsch z Ochodzy pochwaleniem Boga. W krótkim przemówieniu przedstawił 3-letnią działalność Pow. Rady, poczem nastąpiło odczytanie porządku obrad i stwierdzenie obecnych. Delegatów przybyło 68, prezesów 21, ogółem obecnych było przeszło 100 osób.

Uczczono przez powstanie pamięć zmarłych członków w ub. roku i to: s. p. Kruszkę Antoniego z Panigrodo, Majchrzaka Józefa z Stołężyna, Wielowiejskiego Stanisława z Mokronos, Marka Józefa z Kujawek, Zielińskiego Jana I z Płaskowa, Szwermera Wawrzyna z Popowa Kościelnego, Noska Karola z Miniszewa, Drzewieckiego Stanisława z Wiatrowa.

Odczytany przez sekretarza pow. p. Tylewskiego protokół z ostat. waln. zebrania przyjęto. Dalej nastąpiło sprawozdanie Rady Powiatowej, która w ciągu swego urzędowania przyczyniła się do rozwoju W. T. K. R. w powiecie naszym. Założono 5 nowych Kółek, które bardzo dobrze prosperują, o czem świadczył odczytany protokół Kółka Rolniczego Kopaszyn.

Sekretariat udzielił 6299 porad, listów wysłał 4622 oraz brał udział w 44 zebraniach Kółek R., przyczynił się także do założenia spółdzielni „Mleczarnia Polska”. W latach ubiegłych przyjęto kilka wycieczek rolniczych, jakoteż urządzono zjazd powiatowy 8 lipca 1928 r. i Dożynki w dniu 18 sierpnia 1929 r. Rada Powiatowa stawiała się

na każde swe zebranie w komplecie.

Następnie p. prezes pow. podziękował członkom Rady za każdorazowe przybycie na zebrania oraz za zgodną współpracę. Wniesiono okrzyk na cześć Rady Pow., poczem wybrano Radę Powiatową na bież. 3 lata w następującym składzie: pp.: kpt. rez. Bartsch, Ochodza — prezes, Kapsa, Rgielsko — wiceprezes, Wiertel, Sarbia, radca Grabowski, Zbietka, Dr. Moszczeński, Stępuchowo, Kędziora, Tarnowo-Pałuckie, Przybył Wincenty, Morakówko, Kowaliński, Damasławek i Dereziński, Mokronosy.

Delegatów na zjazd do Poznania wybrano z Kółka Wągrowiec p. Kapse; Lekna p. Grygiel; Kozielska p. Chelicki; Rybowa p. Patelski; Popowa Kościelnego p. Różański; Łopienna p. Janke; Sarbki p. Wiertel; Smogulca p. Heymann; Prusce p. Szczepaniak; Laskownica - Wielka p. Krajewicz; Kopaszyn p. Chałaciński; Chojna p. Wiśniewski I.; Skoki p. Janta - Polczyński. Zastępcy pp.: Wągrowiec dyr. Podlaski i Marlewski, Lekno Wiciak, Damasławek Pogodziński, Kozielsko Sommerfeld, Popowo Kościelne Słaziński, Łopienno Smarz, Sarbia Patałas, Smogulec Loose, Laskownica Wielka Chachar, Kopaszyn Zylic, Chojna Dobrzykowski, Gołańcz Malak, Prusce Kubisz.

Uchwalono wysłać do Centrali W. T. K. R. rezolucję z kilkoma zmianami (uchwaloną na kursie hodowlano-rolniczym, którą ogłosiliśmy w nr. 14).

W wolnych głosach omawiano szereg spraw m. in. sprawy podatkowe, poczem prezes pow. zakończył zebranie po 2 1/2 godzinnych obradach.

Z zebrania Zjedn. Tow. Przemysłow.

W dalszym ciągu notujemy ze sprawozdania skarbnika p. Chrzanowskiego, że Tow. liczy 140 członków, w tem przeszło 30 honorowych. Stan kasy w dochodzie 810,93 zł, w rozchodzie 789,05, w Banku Ludowym w Wągrowcu 440 zł, w obligacjach państwowych 646 zł, Tow. wypożyczyło jednemu z członków 200 zł na 12%.

Sprawozdanie z rewizji kasy pośmiertnej zdał p. Cytlak, które wykazuje sumę 119,32 zł. Na wniosek p. Nalewalskiego udzielono zarządowi pokwitowania.

Wniosek zarządu o zmianę statutu, dotyczący wyborów zarządowych został odrzucony.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Nalewalskiego Florjana, Gołembowskiego. Sąd honorowy tworzą pp.: Lapis Kazimierz i Nalewalski. Jako delegatów na walny zjazd w Poznaniu wy-

brano pp. Rożniewskiego i Bosiackiego.

Pan Wiśniewski Fr. porusza sprawę kursu książkowości, którą to zapoczątkował s. p. Złotowicz i poczynił daleko idące kroki, niestety długą chorobą, a w końcu nieubłagana śmierć położyła kres tym wysiłkom. P. Wiśniewski zaznaczył, że Wydział Powiatowy wyznaczył w budżecie na cel książkowości 3000 zł. Nad urzędzeniem takiego kursu odbyła się obszerna dyskusja.

Z tego miejsca zalecamy naszej młodzieży przemysłowo-handlowej, aby jak najliczniej zgłaszała się na owe kursy, z których korzystać mogą nie tylko młodzi, ale i samodzielni przemysłowcy.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje p. Chrzanowski. Zaznaczamy, że obrady toczyły się spokojnie i rzeczowo, mimo, że nie było wągrowieckich dwugłowaczy.

Po Poznaniu Piotrków, Tomaszów i Kalisz

Warszawa, 21. 2. Do Warszawy przybyli przedstawiciele belgijskiego towarzystwa budowy elektrycznych tramwajów bez szyn w celu zaofiarowania władzom samorządowym tych miast, które nie posiadają tramwajów przeprowadzenie komunikacji. Belgowie poza Małopolską mają zamiar przeprowadzić linje w b. Kongresówce w miastach Piotrkowie, Kaliszu, Tomaszewie, Radomiu i Kielcach.

Żydzi - przemysłowcy

Warszawa, 21. 2. W powiecie rybnickim aresztowano na pograniczu 7 przemysłowców, samych Żydów, u których znaleziono kilka tysięcy dolarów, w tem największą ilość banknotów studolarowych.

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela, 23 lutego. Piotra Damj.
Wschód słońca godz. 7,03. Zachód słońca godzina 17,25
Wschód księżyca godz. 5,03. Zachód księżyca godz. 11,37
Poniedziałek, 24 lutego. Macieja Apost. Sergjusza.
Wschód słońca godz. 7,01. Zachód słońca godzina 17,27
Wschód księżyca godz. 5,43. Zachód księżyca godz. 12,36

Pensje dla odznaczonych orderem „Virtuti Militari”. Biuro Kapituły Orderu Virtuti Militari wysłało w dniu 14 bm. do wszystkich Izb Skarbowych zarządzenie i wykazy odznaczonych orderem Virtuti Militari a nie służących w wojsku, celem wypłacenia im pensji za rok 1930 w wysokości 300 zł. Warszawska Kasa Skarbowa uskuteczniła wypłaty od dnia 17 bm. a prowincjonalne od dnia 24 bm.

Do 25 lutego przyjmują listonosze przedpłatę na abonament „Głosu Wągrowieckiego”. Już dziś przypominamy o odnowieniu przedpłaty, gdyż termin krótki.

Wystawa bydła rozplodowego. Wystawa i licytacja bydła rozplodowego Wielkopolskiego Towarzystwa hodowców bydła nizinnego czarnobiałego odbędzie się dnia 9 kwietnia 1930 r. na terenie Targów Poznańskich. Zgłoszenia do katalogu należy nadesłać najpóźniej do dnia 1 marca b. r. do Wlkp. Izby Rolniczej.

Otwarcie konsulatu węgierskiego w Poznaniu. Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił w dniu 6 lutego br. egzekwatur p. Tadeuszowi Drzażdżyńskiemu, konsulowi honorowemu Królestwa Węgier na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego z siedzibą w Poznaniu.

Kino „Metropolis” wyświetla w niedzielę, 23 bm. film p. t. „Romantyczne panny i praktyczne mamy” o godz. 5-ej i 8-ej. Specjalne przedstawienie dla dzieci o godz. 3-ciej.

Streszczenie: Sally Montgomery, dziewczę o uosobieniu romantycznym, marzy o powrocie do natury. Wraz z ukochanym, Ryszardem, Sally urządza eskapadę na bezludne wyspy podzwrotnikowe. Okazuje się jednak, że wyspy są zaludnione przez ludożerców. Przybycie yachtu pani Montgomery, matki Sally, ratuje ją i Ryszarda. Nieudana eskapada kończy się ślubem.

Poczta wprowadza telegramy o kilku adresach. Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadza w komunikacji telegraficznej pożądaną nowację. Interesent będzie mógł wysłać do jakiegokolwiek miejscowości telegram, płacąc zań pełną należność telegraficzną. Równocześnie może zażądać od urzędu pocztowego, aby kopje tego telegramu rozesłane były i innym osobom w tem samym mieście. Za taką kopję telegramu ze zmienionym adresem, opłacać się będzie 50 gr od jednego adresu. — Urząd telegraficzny w miejscu zamieszkania adresatów sam sporządzi kopje i prześle je według poszczególnych adresów. Inowacja ta będzie miała wielkie znaczenie przy zawiadomieniach, reklamach handlowych i t. p., przyczem interesent będzie mógł zaoszczędzić na kosztach wysyłania wielokrotnych a jednorazowych telegramów.

Kredyt w Państwowym Banku Rolnym. Wzorem poprzednich lat, Państw. Bank Rolny uruchomił na sezon r. 1930 kredyt na jare zboża siewne oryginalne oraz I i II odsiewy i na sadzeniaki ziemniaczane — oryginalne do 2-go odsiewu włącznie, zakwalifikowane przez Wlkp. Izbę Rolniczą. Rolnicy mogą korzystać z kredytu, nabywając do siewu wysokogatunkowe i zakwalifikowane zboża i sadzeniaki ziemne na kredyt za pośrednictwem hodowli nasion i instytucji rolniczo-handlowych. — Chcący korzystać z kredytu, winni skierować wnioski do oddziału Państw. Banku Rolnego w Poznaniu — Wydział kredytu krótkoterminowego, ul. Kantaka 1.

Na stacji kolejowej w Onieźnie, podczas przetaczania wagonów, pracownik kolejowy Fran-

ciszek Kędziora z Jankowa w powiecie gnieźnieńskim został przytłoczony wagonem i odniósł poważne okaleczenia. Przewieziono go do szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża w Gnieźnie.

Z życia Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Jakieś już zaznaczyli w nr. wtorkowym „Głosu Wągrowieckiego” odbył się w ub. niedzielę kurs przysposobienia pracy społecznej dla Zarządów. W kursie brały udział S. M. P. z Chojny, Gołańczy, Łekna, Łopienna, Łukowa, Lechłina, Margonina, Panigroza, Potulic, Prusiec, Parkowa, Rogoźna, Rybowa, Siernik, Smogulca, Wągrowca, Zonia i Kopaszyna. Oprócz delegatów związkowych pp. Mazurkiewicza i Dmochowskiego, kurs zaszczyli swą obecnością: p. Szuldrzyńska z Siernik, ks. patron Kozłowski, insp. szkolny Jankowski, rekt. Zamorski. Referent p. Dmochowski wyłożył w swym niedługim, natomiast jasno i w prostych słowach ujęte ideały młodzieży polskiej, to też w po skończonym referacie burza oklasków była wymownym uznaniem. W długim a miejscami pełnym humoru referacie skreślił p. Mazurkiewicz, delegat związkowy, cele i zadania członków i zarządów S. M. P. — i p. Mazurkiewicz otrzymał jako uznanie ogromną burzę oklasków. Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos pp. Stachowiak, Mazurkiewicz, Kubanek i inni zamknął p. Stachowiak hasłem „Gotów” zebranie.

Punktualnie o 14-tej po poł. w „Ognisku” rozpoczęto obrady Rady Okręgowej S. M. P. Okręgu V (Wągrowieckiego). Po załatwieniu zwykłych wstępnych formalności poszczególni członkowie zarządu zdawali swe sprawozdania, i tak: p. Stachowiak, prezes okręgowy, zdał sprawozdanie z działalności okręgowej. Do okręgu wągrowieckiego należą powiaty chodzieski, obornicki i wągrowiecki. Po sprawozdaniach, z których wynika, że praca w S. M. P. jest dodatnia, wybrano nowy Zarząd, w którego skład weszli pp. Stachowiak prezes, Wróblewski Prusce, wiceprezes, Łukaszewski Konrad, sekretarz, Kaczmarek Franciszek, naczelnik, Maciejewski Konrad, skarbnik, wszyscy z Wągrowca. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Koczorowski Rogoźno i Pinowski Lechlin.

Zlot okręgowy odbędzie się w bież. roku w Rogoźnie dnia 22 czerwca.

Jako miłe wspomnienie z zawodów okręgowych w Gołańczy, wręczono jako III nagrodę następn. zawodnikom: Wojneckiemu J. z Wągrowca, Strzałkowskiemu, Kosteckiemu, Rybińskiemu Schmidtowi, Chełmińskiemu i Kasperskiemu z Gołańczy, Kaczorowi z Łukowa, Kosmowskiemu z Rybowa i Piłarskiemu z Margonina.

Po odśpiewaniu pieśni „Hej do apelu”, przewodniczący zamknął zebranie hasłem „Gotów”.

Wśród miłych śpiewaków. Plenarne zebranie Chóru poklasztornego „Cecylja” zagał w ub.

Z walnego zebrania Właścicieli Nieruchomości

W piątek, dnia 21 bm. odbyło się walne zebranie Właścicieli Nieruchomości w sali p. Wierzejewskiej, przy słabym udziale członków. Zebranie zagał ze znacznym opóźnieniem prezes p. mecenas Bernsdorff-Melanowicz krótkim przemówieniem. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano p. dr. Kulińskiego. Po sprawozdaniach zarządu, z których dowiadujemy się, że w kasie i w Banku Ludowym posiada Towarzystwo 1000 zł gotówką, a więcej niż 30 członków zalega ze składkami przeszło rok. Ogółem Towarzystwo liczy 120 członków.

P. mecenas Bernsdorff-Melanowicz wygłosił nader interesujący wykład na temat „Ochrony Lokatorów”, przytaczając kilka wyroków Najwyższego Sądu w Warszawie, dotyczących wypowie-

żenia lokalu mieszkaniowego. Szkoda, że tak mała ilość członków korzystała z tak znakomitego i ściśle na zasadach prawnych opartego referatu. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja.

Zarząd wybrano przez akklamację, którego skład tworzą pp.: Dr. Kuliński prezes, Radecki wiceprezes, Gotowicz sekretarz, Spychałowicz zast. sekr., Wiśniewski M. skarbnik. Do komisji rewizyjnej pp.: Jarecki, Magdziarz, Zborowski.

W dalszym ciągu postanowiono odbywać plenarne zebrania kwartalnie, jednakże w miarę potrzeby wolno zarządowi zwoływać zebrania częściej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego p. dr. Kuliński zebranie zamknął.

piątek prezes p. Nalewalski, przeczytał porządek obrad oraz powitał przedstawiciela naszego pisma. Obrady same rozpoczęto śpiewem „Stańmy bracia wraz”, poczem sekretarz p. Tyborski odczytał protokół z ost. walnego zebrania. Na członka przyjęto p. Kołackiego. Dyrygent p. Paluch wygłosił odczyt „O Piotrze Skardzie” — który zebrani w skupieniu wysłuchali. Postanowiono urządzić w poniedziałek, dnia 3 lutego wieczorem towarzyski w sali p. Rossy i wybrano w tym celu komisję. Poza tym zabierali w sprawach towarzyskich głosy pp. Kozłowska, Wiśniewska, Drzewiecki, Szulc i inni i pieśnią „Wszystkie nasze” zamknęto zebranie. Największą bolączką z jaką się w chórach tut. spotykamy, to sprawa niepunktualnego uczęszczania na lekcje śpiewu. Doprawdy dla dyrygentów jest to zbyt nieprzyjemne, przedewszystkiem w czasie ćwiczenia nowych pieśni, powtóre, członkowie szkoda sobie sami a spóźnianiem swoim przeszkadzają drugim. Sądzić należy, że apel prezesa Chóru „Cecylja” w tej sprawie do członków nie będzie głosem wołającym na puszczy.

Wyświetlanie filmu o walce i obronie przeciwgazowej. Staraniem miejscowego ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego odbędzie się dnia 24. II. (poniedziałek) o godz. 18-ej w sali Nowej Strzelnicy p. Rossy wykład: „o walce i obronie przeciwgazowej” połączony z wyświetleniem filmu propagandowego.

Apelujemy do sfer miejscowego społeczeństwa i młodzieży, by skorzystali z tego wykładu, gdyż obowiązkiem każdego Polaka jest zawczasu zapoznać się z obroną przeciwgazową.

Wstęp dla młodzieży 20 gr, dla starszych 50 groszy.

Kurs ogrodnictwa. W przyszły czwartek, dnia 27 lutego o godz. 10-tej przed południem rozpocznie się kurs ogrodnictwa dla Włoścjanek i Kółka

Rolniczego Wągrowieckiego w Nowej Strzelnicy p. Rossy. O czym zawiadamia Zarząd

RUCH TOWARZYSKI

Nadzwyczajne zebranie Kółka Rolniczego Wągrowieckiego odbędzie się w niedzielę, dnia 23 lutego br. o godz. 1-szej po południu w sali zebrań. Na zebraniu ważne sprawy, a między innymi sprawa jubileuszowa prezesa Kółka.

O liczny udział prosi Zarząd

Cześć sportowi! Zebranie zwyczajne klubu sportowego „Nielba” odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 bm. o godzinie 20-tej w strzelnicy p. Rossy.

O liczne i punktualne przybycie członków prosi Zarząd.

Gotów! Zbiórka wszystkich członków Stow. Młodz. Polskiej w sobotę, dnia 22 bm. o godz. 20-tej w „Ognisku” przy ul. Gnieńskiej.

Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

Notowanie giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 21. 2. 1930 r.

Cena za 100 kg	od zł—do zł
Żyto	18,25—18,75
Pszenica	32,50—33,50
Jęczmień przemiałowy	19,50—20,00
Jęczmień browarowy	23,00—25,00
Owies	15,50—16,50
Mąka żytnia 70% wł. w stand	00,00—30,50
Mąka pszenna 65% w work.	52,00—56,00
Otręby żytnie	12,25—13,25
Otręby pszenne	14,75—15,75
Wyka latowa	29,00—31,00
Peluszka	27,00—29,00

KINO METROPOLIS

(sala p. Schostag'a)

wyświetla w niedzielę, 23 lutego br. o godzinie 5-tej i 8-mej

Kinosztukę w 10 aktach, wytwórni First National Pictures p. t.

Romantyczne panny i prakt. mamy

W rolach głównych: MARY ASTOR i LLOYD HUGHES. Mary Astor w roli rozpierzczonej córki, romantycznej panny na wydaniu. Lloyd Hughes w roli uległego i naprzemian opornego narzeczonego. Ty jesteś za bardzo cywilizowany! Taką ma pretensję do narzeczonego ekscentryczna panna na wydaniu Mary Astor w filmie „Romantyczne panny i praktyczne mamy”. Dzięki poszept! Czające się kroki! Zewsząd grozi tajemnicze niebezpieczeństwo — oto marzenia rozpierzczonej, rozkapryszonej, romantycznej panny na wydaniu, córki miljardera, która zawróciła głowę swojemu narzeczonemu. Jedyny jest sposób uniknięcia skandalu: po powrocie do domu weźmiecie ślub! — oto głos praktycznej mamy w filmie „Romantyczne panny i praktyczne mamy”.

Specjalne przedstawienie dla dzieci o godzinie 3-ciej.

Ceny miejsc: 1,00 zł, 1,50 zł, 2,00 zł i 2,50 zł

59

BANK LUDOWY w GOŁAŃCZY

Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością

płaci od wkładów oszczędnościowych aż 11% w stosunku rocznym,

przy zwrocie mniejszych sum (do 1.000 zł) na każde żądanie. Gwarancje Banku stanowi nieograniczona odpowiedzialność 1.300 członków, których majątek wynosi kilka milionów złotych oraz 3 własne nieruchomości i poważne rezerwy.

Zatem składajcie oszczędności swoje

47

w BANKU LUDOWYM w GOŁAŃCZY

Bank wypożycza książeczki, karneciki i skarbonki oszczędnościowe.

Klemens Baranowski - Skoki

Ślusarnia i warsztat reperacyjny.

Wykonuje wszelkie reperacje maszyn rolniczych,

jak: młocarnie szerokomłotne, pomp, motorów,

***** parników i t. d. *****

—:0:—

Dział reperacji rowerów i wirówek.

Wykonanie solidne.

Obsługa skora.

149

Ceny bardzo przystępne.

Specjalność: Autogeniczne spawanie i tokarnia.

Przetarg przymusowy.

Dnia 26 lutego rb. o godzinie 11-tej

sprzedawać będę

w Bukowcu w zagrodzie p. Rudolfa Hoffmanna

1 krowę

najwięcej dającemu za gotówkę.

60

Wudziński, egzekutor.

Przetarg przymusowy.

Dnia 28 lutego rb. o godzinie 11-tej

sprzedawać będę w Bartodziejach u p. Banaschowej

1 maciorę prośną i 10 proszczaków

najwięcej dającemu za gotówkę.

61

Wudziński, egzekutor.

Ogłaszajcie

w „Głosie Wągrowieckim”